

HENRYK RYMUZA

„ MIMOZAMI

JESIEŃ

SIĘ ZACZYNA”



2020 WRZESIEŃ

Jesień ach to ty !

**„ ... znów dzikie gęsi wysoko
w czystym błękiecie
lecą z powrotem do domu
kimkolwiek jesteś
choćbyś był(a) bardzo samotny (a)
świat ofiarowuje się twojej wyobraźni
woła do ciebie jak dzikie gęsi
cierpko pobudzająco
coraz to oznajmiając gdzie jest twoje miejsce
w rodzinie ziemskich rzeczy ...”**

(-) Mary Oliver „ Dzikie gęsi”

**Dopóki poezję znamy
nie jesteśmy na świecie sami
można bez niej żyć
ale bez niej jak nadać życiu sens?
Piszę nie dla świata a dla Ciebie!**

**W tych wierszach pragnę zamknąć
piękno przyrody codzienne tęsknoty
czasami cisza w okrzyk się przeradza
gdy kij w ludzkie mrowisko ... nawiedzony wsadza.**

**To powiedz proszę co Ty zamierzasz
zrobić ze swoim jedynym zwariowanym życiem
nie wiesz moja rada: codziennie zbieraj kropelki
radości ... z nich powstaje szczęścia ocean
uwierz raz w życiu ... poecie wie co plecie**

*Nadchodzi strojna w pastelową suknię przyodziana
złotem i czerwienią po sadach gości
jabłkom na rumiano maluje lica wzorami oczy zachwyca*

*Ale też mgliste ranki ześle i wczesne wieczory
deszcze za oknem szemrzące melancholii worek spory
jak co roku odwieczne przesłanie niesie
nic nie ma na zawsze wszystko przemija*

*Już za progiem jesień lecą kartki z kalendarza
bocki gniazda opuścili do Afryki się przenieśli*

*Jesień wiele zadumy niesie urocza
w kolory bogata ale zawsze szkoda lata*

*Jesienny poranek słońcem park rozjaśnia
w czerwieni tonie brązy się splatają z miedzą i ze złotem
kasztany żółędzie na zielonej trawie leżą pokotem
wiatr żółte wysmukłe brzoźki czesze
to znak że już króluje barwna pani jesień*

*Zobacz: na starym pniu odpoczywa zabłąkany motyl
a tam pod choinką przysiadł elf zamyślony
w błękitnej koszuli w kubraczku zielonym
wspomina chyba odchodzącego lata tony*

*Z oddali widzi elfa parku bywalec dzieciół szary
i tak mówić zaczyna: „nie smuć się mały kup sobie buty
odziejesz bose stopy jesień piękna ale i chłodna bywa”*

*Park już w brązach tonie i czerwienią płonie
gdzieś tam nieliczne plamy zieleni trwają
lecą wirując na ziemię liście
„turecki” kolorowy dywan tkają*

*Jesienna pani w sukni ze złota dostojnie stąpa
bierze przyrodę w swoje władanie
krzewom i drzewom zmienia stroje
jarzębiny już w czerwone korale przybrane*

*Trwa dziwna bezwolna cisza
tylko w niej dźwięki jesiennego adagio
i nutki melancholii płyną i płyną*

*Za oknem liście spadają
wiatr cicho szepcze
nie miej złudzeń
w mrok odejdiesz
plama tylko pozostanie
deszcz ją zmyje
a wiatr płaszczem liści zakryje
zapomni świat a potem
przewrócone znicze
wyschnięte chryzantemy
twarzą zapomnienia*

*Przybyła czerwienią buki maluje
wrzos gdy to widzi fioletem płonie
rudy rydz w trawie ma rumieniec rdzawy
spadają kasztany z dębów żołędzie
stuka w kalendarz wrzesień przybyła jesień*

*Jesień malarką doskonałą kolory wszystkie ma
paletę pędzle wciąż w rękach trzyma
niebo błękitne pobiela malując kłębiaste baranki*

*Liście z drzew ścielą przed nią kobierzec złoty
chcą umilić jej przyszłe dni szare i słoty
gdy maluje obrazy chwil przeszłych tęsknotą*

*Rozliczne barwy wymagają brzmienia swoistego
jak skrzypcowy koncert pór roku Vivaldiego
spóźniony refleksje przewrotnie bilansuje*

*Lato już niestety przygasa
o patrz spóźniony motylek jeszcze hasa*

*Cóż letnie wspomnienia pójdę do szuflady
nazbierało się ich sporo wszystkie ważne*

*Jedno niezwykle wyjątkowe radosne bławatkowe
mam je w najczulszym miejsca serca*

*Potrafię doceniać jak wiele jest mi dane
i nie tęsknię za tym czego mieć nie mogę*

*Co było szare widzę w kolorze zapomnieć nie mogę
za wszystko pięknie dziękuję*

*Jesienny deszczyk od rana zamazuje świat
chmury jak karmiące piersi nabrzmiałe
sączą dżdżu krople łzawe
drzewa już do ostatniego listka wstydu rozebrane
wietrzyk z żółtymi liśćmi twista wywija*

*Warkoczami gałązek deszczówkę pije zachłannie
z mokrych listków wiatr potokiem łez ją strąca
wierzba płacząca*

*Dlaczego płaczesz tyle w swoim życiu widziałaś
uśmiechnij się proszę powróci słońce
milczy dalej płacze*

*Zostań proszę choć na chwilę wierzbą szopenowską
smagaj witkami fortepianowe smuty
na ławeczce przy Tobie usiądę wiernym słuchaczem będę*

*Oddam się melancholii w duszy obsypanej nutkami
między niebem a ziemią one wiatrem szumią
w locie mgły je mimowolnie całują*

*Tak więc czekam na tę (kalendarzową) jesień
na jesień upadłych liści, szeleszczących ścieżek
i ciszę może też na babie lato*

*Przewracam kolejną stronę kroniki życia
płynie niczym wrący potok szybko przemija
nim dalej pójdę ku dróg rozstajom
wspomnieniem z wami zostanę*

*Odnajdę się w łzach wzruszenia utonę
może zawoła świat niemy koniec będzie początkiem
polećcie moje wiersze wysoko daleko
choć gorące tak jak ma miłość ognia w nich mało*

*Zmęczyła mnie wędrówka ze wzrokiem
wpatrzonym w marzenia odwracam głowę
by krętą drogę odmierzyć milowymi kamieniami
zdążę przed śmiercią poznać świata uroki*

*Księżyc nad głową jak szamam wiruje
północna gwiazda zimnym lśnieniem prowadzi
ślady jeszcze widoczne lecz powoli stygną
w zwolnionym tempie przesuwają uśmiech na twarzy*

*Czas tak zasuwa nie zdążasz się obejrzeć za siebie
a co dopiero dookoła za sekundę możesz być już w niebie
wśród marzeń i snów nie wiem dokąd noc prowadzi
kiedy w nią wchodzę ... nie mam nic więcej do powiedzenia*

*Do domu wracam bezmyślnie patrzę na ścianę
przerażony okrutną rzeczywistością bezsilnie się czuję
zaczynam rozumieć nieznośną kruchość życia
a przecież trzeba żyć „normalnie” żeby nie zwariować*

*Jeszcze nie pora by zamknąć oczy
jeszcze mnie niosą fale przed siebie
płynmy tak gdzie wyspa szczęśliwa
płynę po spełnienie ... sam sobie okrętem żeglarzem*

*Tak to mnie dręczy ... po nocach nie śpię
pragnę wyznać tobie coś me kochanie
lecz czekam chwili by móc to zrobić
co nieustannie we mnie rozkwita*

*Jesteś mi różą kwiatem miłości
żebyś wiedziała co skrywam w sobie
tak mnie rozpalasz RÓŻO-poezjo
do czułych uwielbień wzniosłych westchnień*

*I choć sercem pisane mało blasku mają
wezmą jasność od gwiazd i od słońca
dziś w moim sercu prawdziwa trwa miłość
póki się blaskiem mieni i zawita zorza*

*Nawlekam słowa jak warkocze w wersy wplatam
czekam balast liter w zdania nawlekam
wiersz wyobrażam sobie jak coś użytecznego
i prostego zarazem zaś wena do ucha śpiewa*

*Ciągle coś piszę ścieram poprawiam
w głowie wiersz nowy się rodzi
najpierw mnie duma pawia rozpiera
wszystko do kitu znów nie wychodzi*

*Oczekuję cierpliwość tracę przyjdzie
nigdy się nie zapowiada*

*Jest kochana jest!
Biegniemy w morzu słów
skojarzeń wszelkich gdzie rzeczy oczu warte*

*Za nami zostaje codzienność
dziękuję WENO! Przychodź jak najczęściej*

*Żyję prozą działam sercem kocham wierszem
karmiony wciąż marzeniami bez pokrycia
myśli mam zbyt szalone przeszłości czyścćcem one*

*Kiedys myśli me tę kupkę pyłu
która dumną się zdawała być skałą
bezpowrotnie próżnia pochłonie*

*Za beznamiętnym „za” patrzę wzrokiem
na pragnień swoich pogorzelisko
... pyrrusowe zwycięstwo*

*Przeszłości nie da się zamknąć w „więzieniu”
ona u każdego drzemie w sumieniu*

*Wyspa wyobraźni niech mym oczom pejzaż otworzy
tam o świcie w mglistej łunie z wiarą słońce wschodzi
ze smętków prozy życia wyczyszczę szybko umysł
ułożę wszystkie moje wiersze na plaży złotych przeżyć
nakarmię metaforami zabiorę na pokład niestrudzonej
fantazji tam myśli z falą morza dopłyną aż do serc
bez sztywnych reguł i wymyślonych formuł*

*Czas jakby zatrzymany idę na przeciw życiu
nikt mnie nie goni ciągle się pnę dokąd nie wiem
medytuję tak by raz jeden się zatrzymać
stać obok ciebie poczuć mi dasz że to ma sens*

*Niesiesz mi dobrą obietnicę na dziś jutro pojutrze
lecz coś dobra jakoś nie widać a tak pragnę raz
do szczęścia się przytulić przypomnieć sobie jego dotyk
złuda czasu limit na marzenia już mi się kończy*

*Prochu nie wymyślę ktoś zwinął mi ten pomysł
na nobla nie mam widoków lecz marzenia nie przysły
pewnie wypisuję bzdury ... lubię tylko pomarzyć*

*No i mój ulubiony temat miłość esencją duszy
nadzieja wiarą w to czego nie ma
pozostaje uczuć rozbitcie niewypowiedziane
dwa ważne słowa niespełnione marzenia*

Może wspólnie wypowiedziane odnajdą do siebie drogę.

*A jak mam się spełniać? krzyczeć do księżyca?
tylko porzucona kartka z nienapisanym wierszem
brakuje energii pustka w duszy wiara w lepsze się kruszy*

*Dotknij mnie słowem zawadź pointą wejdź we mnie
ciężko bez Ciebie Weno mi się żyje obiecaj powrócić
choćby jesienią melancholii czas odpłynie*

*Przysiadłem pod wiekową brzozą
wiatr na liściach przygrywa muzykę Szopena
spakuję już chyba sznur tęczowych myśli*

*zatrzymam wspomnienia dokonałem złych wyborów
zacznę wszystko od początku chcę iść ku słońcu
krople rosy znikają w promieniach tylko ten blask tęczy*

*Podpowiedzcie gwiazdy drogie
jaką obrać mam drogę
powierniczki moje przygarnijcie niebogę
noszę w sobie wielką trwogę*

*Czy nie idę przed się drogą błędną
z oczami ślepcy lecz słuchem motyla
umieram jednocześnie ożywam*

*Tam gdzie bywam gdzie kamieniem
siedzę nie ubarwiam spalonych marzeń
tylko dni bez ciebie błędną*

*Najlepiej serce wie dlaczego siedzisz w głowie mej
jedno wiem na pewno nie pokocham tak nikogo
daję Tobie moje słowo.*

*Noc z milionem gwiazd wspomnienia przywołuje
wyobraźnią wracam do miejsc w których
światłem miłości rozpalają się oczy*

*Wspomnienia działają na skołataną duszę
to złote jabłko podane na tacy dobrocią posrebrzonej
za szczęściem już nie gonię Wena miłość mi da.*

*Piękne jest życie nie psuj go
nadmiaru szczęścia nie oczekuj
bierz go takim jakim się zdarza
ceń je wartości pomnażaj*

*U jednych szczęście kwitnie
u innych tęskno skrzeczy
masz w ręku własne karty atutowe
rządzisz błądzisz laury zbierasz*

*Życie ma siłę dobra i zła tworzenia
rodzi się by barwnie lśnić
kwieciem usłane ale tylko z tych ciernistych
miecz Damoklesa wisi nad nami*

*Jednak nie jest prawdą
że bez przyszłości nasz świat
to na przekór może
„ Oda do radości” ... pragnienie miłości*

*Słowa często oferują marzeniom złudzenia
brak nadziei przytulenia Twego mglistego spojrzenia
szczęśliwość jest jak los zawodna nic choć złota
w lot staje się szarą słowami tylko złudę niosą*

*Chodzi mi nie tylko o słowa dla mnie są
nieoczekiwaną wypowiedzią duszy
bez słów czuję siłę emocji mam potrzebę
by wzmocnić więzi i tak po ludzku się poprzytulać*

*Piękne słowa mądre myśli wiara w niemożliwe
ślepa nadzieja że nie wygasły pragnienia
wypenione ciszą gwiazd i serca biciem
że to wszystko może się spełnić*

*Człowiek los swoimi ścieżkami chadza
czasu nigdy nie zwraca pamięć zabiera
jedynie miłość pozostaje
oby nie była ona też kaleka*

*Podeszła nadzieja w puste słowa ubrana
ale welonem marzeniem okryta
ślepa za rękę mnie prowadzi w oczy zagląda
nie stoję więc nad przepaścią chroni mnie na kredyt*

*Nie zepchnij mnie w otchłań
co ci to da przecież ty to ja
niby jestem żyję alem prawie duch
a klepsydra pracuje*

***... i znowu nie wiem dokąd zmierzam dokąd idę co zrobię
moje serce od lat prosi tylko o Ciebie
pragnę Ciebie mieć obok siebie***

***Pewnie do droga donikąd lecz serce nie zrozumie
dusza choć rozdarta nadal nadziei pełna
ślepa jest jak szklana kula w niej dusza ma uwięziona***

***Puste dni drażnią zrywane z kalendarza
z codzienności wyrasta nicość
powodem tęsknoty jest niespełnienie
wywołuje ją cierpienie miłości pragnienie***

***Serce łzawi gdy patrzy w gwiazdy
łakomym wzrokiem szuka prawdy miejsca swojego
codziennie snuje pragnienie jak trafić do serca Twego
w nas pozostają tylko niewypowiedziane słowa***

***Nasze światy dzieli dużo i łączy je tak wiele
moje życie nigdy nie będzie częścią twojego
lecz twoje jest częścią mojego***

***Myśli moje dnia każdego i każdej nocy tylko o tobie
moje uczucia są jak droga we mgle
nie ma słów by opisać to co jest we mnie***

***To połączenie pięknych uczuć i cierpienia wielkiego
muzyką duszy melodią serca dźwiękiem myśli
najpiękniejszą symfonią mojego życia jesteś***

*Dobiega końca dzień wrześniowy
wnet zapadnie wieczór błogi
wiatr głaszcze trzciny dwa łabędzie wodą niesione
lekko się unosząc po błękitnej tafli dostojnie płyną
czyż nie mają spełnieniem złudnych marzeń*

*Trawy zasypiają jesienną szarością do kolejnej wiosny
w dali martwe krajobrazy czas zatrzymuje się odpoczywa
słońce powoli bezkrwawo umiera dzień zasypia
księżyc bajkopisarz wyrusza rydwanem z gwiazdami szukają
pętli gdzie zagubił się czas*

*Słucham szelestu stóp nadchodzącej jesieni
poranny brzask przemywa oczy perlistą rosą
otulona pajęczyną ze złotych liści wieńce stroi
powietrze sprzyja optymizmowi myślenia*

*Tak smutno rozstać się z latem znika we mgle
mija gorący czas nastaje posępna jesień
ale bywa lazurowe niebo, słońce busztynowe
księżyc diamentem gwiazdy jak statki płyną*

EPILOG

**Bez wierszy jestem jak ptak bez głosu
pogrążam się w wieczystą ciszę
niemy zbyteczny niekochany
bo po co poeta którego nikt nie czyta
niech się święci przenajświętszy dar zapomnienia**

**Chciałem tylko spojrzeć gwiazdom w oczy
dostrzec coś do czego nie umiemy dotrzeć
żrenice moich Krytyków nie reagują na ich światło
w ramionach chłodnej samotności czekam
każdego dnia ... coraz mi bliżej do nieuchronnej puenty**

**Czekam cierpliwie czekam przyjdzie noc
jeszcze raz spotkam cię utkaną z marzeń
serce me wciąż bije dla ciebie myślę o tobie nocami
uczucia niczym ogień płoną i ta nieuchwytna nadzieja
na coś czego nie było nie ma i nie będzie**

**Szukam w oddechu słońca w płaczu spadającej gwiazdy
w szepcie wiatru w zieloniutkiej trawie
nawet pod polnym kamieniem ... odnajdę cię Weno
słowa na nowo rozświetlą wyobraźnię
na wschód słońca patrzę budzi dzień ... i jak cię nie kochać**

**Tak szukam pragnę czystą wiarą dalej oddychać
i jak ptak w błękit dobra wzlatać
jednak schodzi ze mnie duma i wiele rzeczy nie „kumam”
wiersz potrafi ludzi zmieniać czasem i szokować
mieścić coś co odbiorcę w mądrość obdarzy**

**Może jedno słowo mniej warte niż sekunda milczenia
a minuta ciszy więcej niż tysiąc słów
sam się z sobą głowię prawda
puentę końcową zostawiam
CZYTELNICZKO (CZYTELNIKU) Tobie**

***„Pokochałam Twe wiersze (o to w nich prosiłeś).
Choć może ich dźwięk zgrzyta i w uszach trzeszczy
twoje i moje w nich szczęścia i nieszczęścia
zostawią w mej duszy zachwyty oczarowanie
nie wszystkie marzenia w bagnie życia pogrzebane
twoje słowa przyległy do mnie jak zaczarowane ...”***

Sms od Ani W.

***Dziękuję Aniu! Dla takich chwil będę dalej pisać
niekoniecznie zgrzytające uszy lecz do serca Twego***

SPIS TREŚCI

- 2. *jesień ach to ty, dopóki poezję znamy***
- 3. *nadchodzi strojna***
- 4. *park już w brązach***
- 5. *jesień malarką***
- 6. *jesienny deszczyk***
- 7. *przewracam kolejną stronę***
- 8. *tak mnie to dręczy***
- 9. *życie prozą, wyspa wyobraźni***
- 10. *prochu nie wymyślę, a jak mam się spełnić***
- 11. *podpowiedźcie gwiazdy***
- 12. *u jednych szczęście***
- 13. *podeszła nadzieja***
- 14. *i znowu***
- 15. *dobiega końca***
- 16. *epilog***
- 18. *spis treści***